Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. -- Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 15.

Częstochowa, środa dnia 1-go kwietnia 1931 roku.

ANKIETA KONSTYTUCYJNA.

Wielka debata konstytucyjna w minionej sesji sejmowej zaktualizowała znów zagadnienie sprawy naszego ustroju. Już orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązujące poprzednie izby ustawodawcze, wysunęło rewizję konstytucji na czoło państwowych zagadnień. Pod tym hąsłem pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej szły do wyborów ostatnich szerokie rzesze obywateli—wyborców. Temu to zagadnieniu poświęcił lwią część swych wywiadów i przemyśleń Marszałek Piłsudski. Dziś jest już ono na warsztacie realnych i rozległych prac komisji konstytucyjnej. Ma ona — w swej większości przynajmniej — ambicję doprowadzenia corychlej do końca tego dzieła, które rzuci granitowe podwaliny pod przyszły rozwój Polski.

Opozycja czyni wszystko, by poderwać zaufanie ogółu w rzetelność tych zamierzeń. Od lat przecież przyzwyczaiła się do wyłgiwania się od odpowiedzialności za własne decyzje. Nic dziwnego, że mierząc innych własną miarą, widzi w inicjatywie ustawodawczej klubu B. B. tylko manewr taktyczny i dywersję. Już brak jej odwagi, by bronić konstytucji marcowej, osądzonej oddawna i bezapelacyjnie przez ludzi nauki i mężów stanu, przez oświeconą opinję publiczną, przekreślonej przez życie, będącej dla wymogów tego życia hamulcem i zawadą. Już więc tylko nasi opozycjoniści z prawej i lewej strony izby poselskiej przebąkują o tem, że chwila dzisiejsza jest nieodpowiednia dla zasadniczej przebudowy ustroju, że zatem należałoby prace nad konstytucją przesunąć na inne, odległe, a nieokreślone terminy, w których, być może, zmieni się na lepsze aura polityczna w Polsce i zezwoli im przykroić konstytucyjne tezy do swych partyjnych przewidywań i rachub.

Jak dotąd, obóz rządowy jest w tej sprawie odosobniony. Nie złamie to, oczywiście, jego energji w realizowaniu rewizji konstytucji. I weźmie ochotnie na swoje barki pełną historyczną odpowiedzialność za danie państwu takich form ustrojowych, któreby zapewniały, przy odpowiedniej harmonji władz, jednolitość dezyzji, sprawność władzy wykonawczej i wyposażoną w pełnią koniecznych uprawnień Głowę Państwa. Apel, wystosowany przez klub B. B. do ugrupowań opozycyjnych o współudziale w pracy, która winna być wynikiem zgodnego wysiłku i współodpowiedzialności wszystkich, apel ten przeminął narazie bez echa. Negacja jest zatem wciąż jedyną busolą działania dla politycznych maruderów, żyjących wciąż snem o minionej świetności. Niemniej przeto praca nad konstytucją postępuje wciąż naprzód. Obóz państwowy dotrzyma swych wyborczych zapowiedzi i walkę o nowy ustrój — wygrać musi.

Komisja konstytucyjna sejmu rozpoczęła nowy rozdział swej pracy. Oto w dniu 23 marca br. marszałek Sejmu w wykonaniu uchwał komisji wystosował do szeregu wybitnych mężów nauki i znawców zagadnień konstytucyjnych i do odpowiednich instytucyj zaproszenie do wzięcia udziału w konstytucyjnej ankiecie. Wśród 27 nazwisk, do których Sejm zwraca się z apelem o współpracę, nie brak nikogo, kto by na to zaszczytne wyróżnienie zasługiwał. Rozstrzygał tylko i wyłącznie wzgląd rzeczowy: przemówić ma oto kwiat polskiej nauki, ma rzucić swoje ważkie słowo, zaprawione w szkole krytycyzmu i historycznych perspektyw, dojrzałe w atmosferze studjów i porównawczych analiz, wyższe ponad chwilowe względy partyjnych animozyj i jednostronnych nastawień. Przy tak poważnem ujęciu sprawy, nie zdziwi nikogo, że wśród zaproszonych do rady i współpracy widnieje i nazwisko profesora E. Dubanowicza, jednego z twórców konstytucji marcowej i nażwisko prof. St. Grabskiego, jednego z najtęższych teoretyków Stronnictwa Narodowego i choćby nazwisko L. Kulczyckiego, czołowego kandydata centrolewu przy ostatnich wyborach. Rozległość tez, uchwalonych przez konstytucyjną komisję, które mają być przedmiotem ankiety, odpowiada historycznej doniosłości zagadnienia ustrojowego.

W zwierciadle krytycznej myśli i obywatelskiej troski stanie kwestja wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej jego uprawnień, kwestja organizacji i odpowiedzialności rządu, uprawnień ciał ustawodawczych, zagadnienia samorządów, terytorjalnego i gospodarczego, sprawa wymiaru sprawiedliwości, praw i obowiązków obywateli, ordynacji wyborczej. Jednem słowem cały splot zagadnień, wyznaczających formy ustrojowe państwa i wypełniających je odpowiednią treścią.

Nie wątpimy ani na chwilę, że apel komisji konstytucyjnej wyda tym razem pożądany rezultat, że plon ankiety będzie obfity i że całe zagadnienie, wolne od atmosfery politycznej rozgrywki, wejdzie na tory realizacji pod hasłem bezinteresownej służby państwu i zgodnej współpracy przy dziele utrwalenia jego przyszłości i rozwoju.

Ra.

Wizyta Marszałka Piłsudskiego

w Sejmie i Senacie.

W pustych kuluarach sejmowych zabłysły wczoraj pod wieczór wszystkie światła.

W szybkiem tempie czyniono przygotowania do przyjęcia Marszałka Piłsudskiego, który przybywał z wizytą do marszałka Sejmu p. Switalskiego i marszałka Senatu p. Raczkiewicza, którzy przed południem złożyli wizytę w Belwederze.

O godz. 17.30 zajechała przed gmach Sejmu limuzyna, z której wysiadł p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie adjutanta, mjr. Buslera. Przyjazd był tak niepozorny, że nikt z licznych w owej porze przechodniów ulicznych nie zwrócił nań uwagi.

W przedsionku oczekiwał już sekretarz p. Zagórski, który poprowadził p. Marszałka wgłąb kulatorów, gdzie powitał dostojnego gościa p. marszałek Sejmu p. Switalski.

Wizyta w gabinecie p. Switalskiego trwała przeszło pół godziny, poczem p. Marszałek Piłsudski, przechodząc korytarzami sejmowemi, udał się do Senatu. Utworzył się prowizoryczny orszak z sekretarzy i dziennikarzy.

Przy wejściu do gmachu Senatu powitał p. Małszałka dyrektor biura Senatu p. Karczewski oraz sekretarz p. Mohl.

Marszałek Senatu p. Raczkiewicz oczekiwał przy wejściu do swego gabinetu. Konferencja między Marszałkiem Piłsudskim a p. Raczkiewiczem trwała około pół godziny, poczem dostojny gość udał się do oczekującego samochodu i odjechał do Belwederu.

P. Marszałek Piłsudski, na co zwrócono ogólną uwagę, był w świetnym humorze. Opuszczając gmach Senatu, rozmawiał jeszcze chwilę z marszałkiem Raczkiewiczem, przyczem żywo interesował się polowaniem, zwłaszcza na głuszce.

Podpisanie umowy o pożyczkę polską w Paryżu.

Nastąpiło to w poniedziałek o godz. 5 po południu.

PARYŻ. Dziś o godzinie 5-ej po południu nastąpiło parafowanie (podpisanie) umowy polsko-francuskiej, dotyczącej pożyczki jednego miljarda franków, jaką Polska uzyskała z kół bankowych francuskich przy poparciu kół rządowych, w związku z wykończeniem budowy magistrali węglowej Katowice—Gdynia.

O godzinie 12 w południe odbyło się końcowe posiedzenie rokowań, przyczem w gabinecie ministra finansów Flandina zebrali się przedstawiciele Polski i Francji, a to minister Zaleski, wiceminister Koc i wiceminister Czapski i szereg przedstawicieli dyplomacji polskiej.

Ze strony Francji brali udział prócz ministra Flandina wiceminister spraw zagranicznych Berthelot oraz szereg innych przedstawicieli dyplomacji francuskiej. Obie strony usunęły ostatecznie trudności redakcyjne zarówno w dziedzinie techniczno-komunikacyjnej, jak i finansowej, poczem mogło już nastąpić podpisanie umowy.

Książe hinduski w Częstochowie.

Egzotyczny gość przybędzie do naszego miasta z całą świtą.

W środę, 1-go kwietnia przybywa do naszego miasta niezwykły gość, książe hinduski Ins-Eis-Um-Ina, potomek sławnego rodu, panującego niegdyś przez kilka wieków nad Indjami.

Książe, który odbywa podróż po Europie z całą swą świtą, w sprawach politycznych, celem zjednania opinji państw europejskich dla ruchu niepodległościowego w Indjach, bawił ostatnio w Niemczech, a przez wczorajszy poniedziałek zwiedzał wielkie zakłady przemysłowe na Górnym Śląsku, skąd w drodze do Warszawy zatrzyma się przez kilka godzin dnia jutrzejszego w naszem mieście.

Egzotyczny gość wiezie z sobą całą świtę, która towarzyszy mu na wielbłądach i słoniach, sam zaś potomek znakomitego rodu jeździ na olbrzymim wielbłądzie, który nazywa się „Jumbo" i liczy zgórą 200 lat.

Na czele tego niezwykłego pochodu, który się składa z olbrzymiej karawany 20 wielbłądów i 13 słoni, posuwać się będzie olbrzymia kapela, grająca na instrumentach, jakich Europa nie używa.

Pochód przejdzie ulicami: wśród obu parków, następnie aleją i zatrzyma się na placu magistrackim, gdzie stanie prawdopodobnie około godziny 9 rano.

Książe, który przez długie lata studjow przyswoił sobie kilka języków europejskich, włada także doskonale polskim i na placu magistrackim wygłosi dłuższe przemówienie na temat ostatnich wydarzeń politycznych w Indjach.

Każdy grosz złożony na Ligę Morską i Kolonjalną idzie na wzmocnienie straży polskiej na polskiem wybrzeżu i nad drogami wodnemi do morza.

Odroczenie sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA. Generalny sekretarjat Ligi Narodów zawiadamia, że zwyczajna sesja Rady Ligi, wyznaczona na 11 maja, została przesunięta na 18 maja.

Tak samo sesja komisji paneuropejskiej została przesunięta na 15 maja.

Arcybiskup Lublany odesłał włoskie ordery.

LUBLANA. Arcybiskup lublański dr. Jeglic, któremu przed kilku dniami wzbroniono przyjazdu na terytorjum włoskie, odesłał na znak protestu wszystkie swoje włoskie odznaczenia na ręce włoskiego konsula generalnego w Lublanie, przyczem wystosował list w którym oświadcza, że oddaje ordery dlatego, że jeżeli władze włoskie nie uważają go za godnego, ażeby mógł przebywać we Włoszech, to i nie uważają go godnym noszenia orderów włoskich.

B. poseł Kwiatkowski stanie przed sądem.

W Wejherowie, na Kaszubach, aresztowany został we wrześniu r. 1930, b. poseł ze Stronnictwa Narodowego, Jan Kwiatkowski, którego następnie osadzono w Brześciu nad Bugiem, jako posądzonego o nadużycia w „Centrali Rolniczej" w Wejherowie, spółki z ogr. odp., której był prezesem. Kwiatkowski pozaciągał wielkie zobowiązania dla tej firmy, której nadużył dla celów osobistych. Akt oskarżenia obejmuje 4 strony pisma maszynowego, na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków, których zeznania mają być podobno bardzo obciążające. Kwiatkowski znajduje się obecnie w więzieniu w Starogardzie, na Pomorzu. Rozprawa odbędzie się w maju b. r. w Wejherowie.

Kwiatkowski był przez długie lata robotnikiem w Westfalji, skąd wrócił do Polski w r. 1919, kiedy to wobec braku odpowiednich sił na Pomorzu, wybił się na poważne stanowisko, a następnie wszedł do Sejmu, jako poseł Strennictwa Narodowego.

Łagodny wyrok na marynarzy.

WARSZAWA. Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie zabójstwa starszego marynarza Żurka w domu schadzek w Brześciu nad Bugiem przy ul. Szerokiej 61.

Sprawa rezpatrywana była już dwukrotnie przez sąd okr. w Brześciu n. Bugiem, przyczem jeden z oskarżonych z zabójstwo Żurka, marynarz Trojanowski. skazany został na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok sądu I. instancji uchylony został następnie przez Najw. Sąd Wojskowy. Obecnie sąd okr. pod przewodnictwem mjr. Dobosza po ponownem rozpatrzeniu sprawy skazał Władysława Trojanowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, wydalenie z marynarki i utratę praw, Józefa Kisiela na 4 i pół lat ciężkiego więzienia, wydalenie z marynarki i utratę praw, zaś trzeciego oskarżonego, Leopolda Rybiskiego, który skazany był przez sąd I. instancji na 8 lat więzienia, uniewinnił z powodu braku dowodów winy.

Pierwszym dwom oskarżonym zaliczono areszt śledczy od 2 lutego 1930 r.

Komuniści strajkują w kopalniach francuskich.

PARYŻ, 30.3 — ATE. — Związki zawodowe górników odwołały wyznaczony na dzisiaj strajk generalny w kopalniach węgla, termin strajku wyznaczono na później do czasu zakończenia rokowań z właścicielami kopalń. Pomimo tej uchwały komuniści ogłosili 24 godziny strajk generalny na znak protestu przeciwko redukcji płac. Strajk komunistyczny będzie swego rodzaju próbą sił wpływów komunistycznych w górnictwie francuskiem.

Sprowadzenie zwłok powstańców wielkopolskich z Niemiec do Ojczyzny.

W tych dniach podjęło Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Tadeusza Kościuszki w Zbąszyniu (Wiekopolska) akcję celem sprowadzenia zwłok powstańców, poległych w pamiętnych dniach Powstania Wielkopolskiego.

Zarząd Towarzystwa wysłał do Niemiec dwóch delegatów po zezwolenie władz niemieckich na przewóz zwłok bohaterów do Polski. Polegli powstańcy pochowani będą w dniu 12 kwietnia b. r. we wspólnej mogile na cmentarzu w Zbąszyniu. W uroczystości tej weźmie udział zarząd Tow. Powst. i Woj., jak również Komitet Honorowy, do którego m. in. zaproszono J. Em. ks. Kardynała Hlonda i dowódcę D. O. K. Poznań, gen. Dzierżanowskiego. Z czterech poległych powstańców znane są jedynie trzy nazwiska jak Cieślaka, Ketla i Wojtkowiaka.

Zamach na pociąg kolejki wąskotorowej.

W ub. sobotę wieczorem wydarzyła się katastrofa na linji kolei elektrycznej Warszawa-Grodzisk. Powodem katastrofy były położone na torze przez nieznanego sprawcę pręty żelazne. Pociąg uległ wykolejeniu. Kilku pasażerów zostało potłuczonych, lecz nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Przerwa w ruchu trwała przeszło godzinę.

Ograniczenie praw obywatelskich w Niemczech.

Prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, wydał rozporządzenie, „celem zwalczania politycznych wykroczeń". Zarządzenie to ma większe znaczenie niż dotychczasowe ustawy wyjątkowe, które głównie zajmowały się sanacją gospodarczą, podczas gdy dzisiejsze zarządzenie ma głównie charakter polityczny.

W dzisiejszem zarządzeniu zostaje odebrana moc obowiązująca następującym zasadniczym prawom obywatelskim: 1) wolność osobista, 2) nietykalność mieszkań prywatnych, 3) nietykalność listów, przesyłek poczt., telegramów i tajemnica rozmów telefonicznych, 4) prawo wypowiadania swobodnego poglądów, 5) wolność prasy przez wprowadzenie cenzury, 6) wolność zgromadzania się.

Jako powód tego wyłączenia mocy obowiązującej szeregu praw obywatelskich podaje zarządzenie prezydenta mnożące się ostatnio zamachy i morderstwa polityczne.

Wielka zamieć śnieżna powodem śmierci pięciu dzieci.

W tych dniach z powodu silnej zamieci śnieżnej w Towner (Colorado) utknął w śniegu samochód wiozący 18 dzieci ze wsi do szkoły. Dzieci przytuliły się do siebie aby ochronić się przed zimnem. Prowadzący autobusu został z dziećmi cały dzień w polu, później udał się w drogę celem sprowadzenia pomocy. Od tego czasu ślad po nim zaginął. Po kilku dniach wyruszyła na miejsce wypadku komisja ratunkowa. Ta, stwierdziła, śmierć pięciu dzieci wskutek zmarznięcia. Pozostałe dzieci musiały być przeniesione do najbliższego osiedla, które znajdowało się w odległości 10 mil od miejsca wypadku. Zmarznięte dzieci były w wieku od lat siedmiu do piętnastu.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— W Koszycach, na Słowaczyźnie, aresztowany został radca sanitarny podpółkownik Martinek i 15 osób, wmieszanych w wielką aferę poborową. Szajka ta zwalniała bezprawnie rekrutów rezerwistów od służby wojskowej, za grube łapówki i na podstawie fałszywych dokumentów.

— W miasteczku serbskiem Grodzke, oddalonem o 25 klm. od Białogrodu, odczuto w piątek i w sobotę silniejsze trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuściła mieszkania. Narazie strat w ludziach nie było.

— W najbliższych dniach zostanie w Pradze podpisany układ handlowy pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją, co jest częściową odpowiedzią na zawartą niedawno unję celną Austrji z Niemcami.

— Z Moskwy donoszą, że w Mandżurji grasują silne oddziały partyzantów rosyjskich, wrogów komunistów. Partyzanci rzekomo napadają na ludność, oraz stosują terror wobec sowieckich pracowników kolei wschodnio - chińskiej.

— Lotnik, dokonywujący w Fipre (Włochy) lupingu na ramolocie turystycznym, nie zdołał wyprostować samolotu, który rozbił się o ziemię. Dwie osoby zostały zabite.

Tajemnicze „znikanie" poczty dyplomatycznej z ambulansów pocztowych między Warszawą a Piotrowicami.

Sensacyjne rewizje we Lwowie.

LWÓW. W nocy z niedzieli na poniedziałek przeprowadziła lwowska policja polityczna szereg sensacyjnych rewizji w mieszkaniach kilku urzędników ambulansów pocztowych, a to u Edwarda Kowala, Grzegorza Romanowicza i Wiktora Zieglera. U Zieglera znaleziono karabin, u pozostałych dwóch rewolwery, na które nie mieli pozwolenia.

Jak się dowiadujemy, podkład sprawy jest niezwykle zagadkowy i wybiega daleko poza ramy zwykłej sensacji.

Oto powodem niespodziewanych rewizyj, zarządzonych przez ministerstwo poczt i telegrafów jest w wysokim stopniu niepokojący fakt, iż z ambulansu pocztowego kursującego na szlaku Warszawa — Piotrowice, ginęła w ostatnich czasach w tajemniczy sposób poczta dyplomatyczna, przesyłana do dyplomatycznych placówek polskich w Czechosłowacji i państwach południowych.

Zarządzona inwigilacja ustaliła, że ostatnia przesyłka dyplomatyczna zginęła w ambulansie, konwojowanym przez urzędników Zieglera, Kowala i Romanowicza.

Wobec tego lotna komisja ministerstwa poczt i telegrafów zjechała w niedzielę do Lwowa i w asystencji policji przeprowadziła u wymienionych rewizję, której wyniki, jak się dowiadujemy, nie dały spodziewanych rezultatów. Cała sprawa wywołała we Lwowie wielkie wrażenie i szeroko była komentowana.

Katastrofa angielskiego parowca „Arniston".

RYGA. W tych dniach w pobliżu Rygi utonął angielski parowiec „Arniston".

Okręt ten wchodził w skład karawany innych statków, które miały być wyprowadzone przez łamacz lodów z Rygi na morze wschodnie.

Wszystkie statki dość ciężko walczyły z trudnościami, spowodowanymi nagroma dzoniem się masy lodowej.

Ściany angielskiego parowca zostały formalnie zmiażdżone przez lód, wobec czego po 4 godzinach zatonął. Załogę, w ilości 22 osób, wyratował łamacz lodów. Pozostałe statki są dość poważnie uszkodzone.

Najwięcej szkód doznał niemiecki parowiec „Novep", który miał być przez łamacz lodów ciągnięty aż do portu.

Zamordowanie profesora gimnazjum

Dwaj uczniowie aresztowani pod zarzutem ohydnej zbrodni.

PIOTRKÓW. Miasteczko Bełchatów, w pow. piotrkowskim, poruszone zostało do głębi ohydną zbrodnią, świadczącą o niebywałym upadku moralności wśród młodzieży szkolnej tego miasta.

Powiatowa komenda policji piotrkowskiej zaalarmowana została wiadomością o ponurej zbrodni, dokonanej w Bełchatowie na osobie profesora miejscowego gimnazjum 40-letniego Tomasza Chodźki, autora wielu prac literackich i znanego pedagoga.

W pierwszych dochodzeniach ustalono, że prof. Chodźko wracał koło godz. 9 ej wieczorem z kinoteatru „Apollo" do domu, Prof. Chodźko mieszka na przedmieściu, kawałek drogi prowadzi więc ciemną, nie oświetloną szosą.

Gdy znalazł się zdala od zabudowań, zastąpiło mu drogę kilku zamaskowanych osobników, którzy poczęli okładać go po głowie kamieniami i tępemi narzędziami, a widząc, że ofiara ich straciła przytomność zbiegli.

Ciężko poranionego profesora znaleźli na szosie przechodnie. Prof. Chodźko zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Dochodzenia dały sensacyjny wręcz wynik. Okazało się, że mordu dokonali z zemsty uczniowie gimnazjum, w którem wykładał prof. Chodźko.

Na podstawie dotychczasowego wyniku śledztwa aresztowano dwu uczniów.

Ważne dla Pań.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Środa 1 kwietnia: Teodory.
Wschód słońca: godz. 5.14, zachód 18.05.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: 1 Aleja, Wieluńska.

Święcone u legjonistów. Związek Legjonistów i P. O. W. w Częstochowie obchodzi w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy tradycyjne święcone jajko,—na którą to uroczystość zarząd zaprasza członków Związku.

Podczas tej uroczystości będą wręczone zasłużonym b. legjonistom i peowiakom—przyznane Krzyże Legjonowe.

Życzący sobie wziąć udział w uroczystości, zechcą zgłosić się do lokalu Związku, ul. Gen. Dąbrowskiego 15, w godzinach od 18 do 19, do dnia 2 kwietnia r.b.

Przyjmowanie kandydatów do szkoły podchorążych sanitarnych. Podania o przyjęcie do szkoły podchorążych sanitarnych, przygotowującej dla armji oficerów lekarzy i farmaceutów, należy składać w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20 go czerwca.

Warunki przyjmowania kandydatów zostały już wydane i są do nabycia w bibljotece centrum wyszkolenia sanitarnego, Warszawa, ul. Górnośląska 45.

Ważne dla właścicieli Koni. Stosownie do § 24 Rozp. Min. Spr. Wojsk. i Min Spr. Wewn. z dnia 23 | III 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 44, poz. 425) w brzmieniu ustalonem w Rozp. M. S. Wojsk i Min. Spr. Wewn. z dnia 3 | XII 1930 r. (D. U. 941 poz. 740) właściciele koni zobowiązani są. 1) w czasie użytkowania konia poza obrębem gminy lub miasta posiadać przy sobie stale dowód tożsamości konia lub wręczyć go osobie użytkującej konia; 2) okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organów władz państwowych, urzędów gminnych i magistratów, jak również bez specjalnego wezwania przy przeglądzie, poborze lub próbnym poborze koni; 3) przy każdem odstąpieniu praw własności innej osobie; a) przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć; b) zgłosić w urzędzie, prowadzącym ewidencję koni (magistraty i urzędy gminne) w terminie siedmiodniowym fakt nabycia konia, z którą to chwilą wszelkie obowiązki, wynikające z niniejszego rozporządzenia, a związane z posiadaniem odstąpienia konia, oraz jego dowodu tożsamości, przechodzą na nowego jego właściciela.

Powyższe przepisy, zmieniające dotychczasowe, wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Złośliwa aura. W poniedziałek prawie przez cały dzień padał śnieg, chwilami nawet grad, powodując przejmujące zimno. W południe szalała nad miastem wichura, która na szczęście nie wyrządziła poważniejszych szkód, natomiast w niektórych wsiach naszego powiatu połamane zostały młodsze drzewka przydrożne, a podobno nawet z kilku zagród wicher zerwał dachy, przyprawiając mieszkańców o niemały kłopot i straty.

Witos w Częstochowie. Wczoraj przybył do Częstochowy i zamieszkał u jednego ze swych przyjaciół politycznych poseł Witos. Celem tej niezwykłej wizyty jest zorganizowanie na jutrzejszą sobotę wiecu pod gołem niebem, a to celem dnia możności wzięcia w nim udziału możliwie najszczerszym warstwom zpośród tutejszych i okolicznych mieszkańców. Przez cały wtorek poszukiwano odpowiedniego miejsca w naszem mieście i ostatecznie postanowiono zwołać wiec na placu przed teatrem miejskim, t. j. na ulicy Jasnogórskiej, pomiędzy ulicami Dąbrowskiego i Kilińskiego. Znakomity ten trybun ludu wygłosi na wiecu mowę programową, w której wykaże wszystkie dotychczasowe błędy swej polityki opozycyjnej, jaką uprawiał od kilku lat w stosunku do sfer rządowych. Całe przemówienie Witosa—jak się dowiadujemy—zmierzać będzie do tego, aby uzyskać przebaczenie za popełnione winy i dostać się do jednego z największych dziś klubów parlamentarnych w Polsce, dzięki czemu Witos w niedalekiej przyszłości mógłby zostać premjerem. Wiec środowy w Częstochowie odbędzie się na wspomnianem miejscu o godz. 14-tej. Zrozumiałem jest, że jak w innych miastach, gdzie Witos urządził już podobne wiece, tak i w Częstochowie udział w wiecu wezmą olbrzymie tłumy ciekawych.

Z Walnego Zebrania Zawodowego Pracowników Miejskich. W sobotę, 28 b. m. odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie Zw. Zaw. Prac. Miejskich. Po zagajeniu przez prezesa, p. Serednickiego, przewodnictwo objął p. Dr. Franke, asesorowali pp. inż. Wieczorek i p. referent Nieprzecki sekretażował p. J. Leszczyński. Sprawozdanie z działalności zarządu zdał p. Serednicki, sprawozdanie kasowe — skarbnik p. Chadzyński, sprawozdanie komisji rewizyjnej pp. Glice inż. Gniewiński; sprawozdanie ze zjazdu ogólnopolskiego prac. miejskich w Warszawie zdawał p. W Dąbkowski. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona, rzeczowa dyskusja, która zajęła tyle czasu, że wybory zarządu nowego odłożono do zebrania następnego, które odbędzie się za 14 dni.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w osiemnastym dniu ciągnienia 5 klasy, 22-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na N-r. 113024.
Zł. 5.000 na N-r 124460 199691.
Zł. 3.000 na N-ry 33248 10686.
Zł. 2.000 na N-ry 25154 26824 40410 53362 63738 72817 79353 117952 138831 157393 182032 189878.
Zł. 1 000 na N ry 7434 11010 20325 25171 28302 34879 42714 53353 58399 60059 74361 76549 77923 78183 88350 90047 93537 96792 102212 104021 105488 110083 121493 138999 140810 145453 150974 159338 159457 171947 173221 174414 179087 197890 206877.

Podwyższenie cła od zapałek i zapalniczek.

W związku z opodatkowaniem zapalniczek ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, w sprawie zmiany cła przewozowego od zapałek, zapalniczek i kamieni do zapalniczek. W myśl tego rozporządzenia, pobierane będzie cło od 100 kg. przy przywozie zapałek drewnianych normalnych — w wysokości 40 zł., w paskach, krążkach — 40 zł. od 100 kg., od innych zapałek — 60 zł. Natomiast zapałki przywożone za pozwoleniem ministerstwa skarbu — bez cła.

Zapalniczki, również elektryczne, oprócz przeznaczonych do umocowania we wszelkiego rodzaju środkach lokomocji, oraz inne przyrządy do niecenia ognia — wykonane całkowicie lub częściowo z kosztownych materjałów, oprócz metali szlachetnych, oraz wszelkie pozłacane i posrebrzane o wadze sztuki 60 gr. i mniej od sztki — 15 zł., powyżej 60 gr. od wagi — 18.000 zł. od 100 kg., a nadto od sztuki — 7 zł. 50.

Zapalniczki, wykonane ze wszelkich pospolitych metali lub materjału chociażby z ozdobami lub dodatkami z pospolitych materjałów o wadze sztuki 60 gr. i mniej od sztuki — 5 zł., powyżej 60 gr. od wagi — 1.800 zł., a nadto od sztuki 4 zł. Kamienie od zapalniczek opłacają cło w wysokości 1.500 zł. od 100 kg.

Powyższe rozporządzenie ogłoszone w dniu 26 marca wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu 28 marca r. b.

Odroczenie wcielenia rocznika 1909.

Jak to już donosiliśmy, na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, wyznaczony na dzień 8, 9 i 10 kwietnia r. b. termin wcielenia wiosenne rocznika poborowego 1909 został przesunięty o jeden tydzień.

Ponieważ karty powołania zostały już w większości wypadków doręczone poborowym, a wymiana ich spowodowałaby dość znaczne trudności i koszta, przeto wojskowe władze zwierzchnie zarządziły, iż ważność kart powołania została przesunięta o jeden tydzień, a mianowicie, że poborowi, którzy mieli się stawić do szeregów w dniu 8 kwietnia, mają ten obowiązek dokonać w dniu 15 kwietnia, co mieli się stawić w dniu 9 kwietnia, mają się zgłosić do szeregów w dniu 16 kwietnia, zaś ci, co mieli się stawić w dniu 10 kwietnia, mają się zameldować w swych oddziałach wojskowych w dniu 17 kwietnia r. b.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie. We wtorek od godz. 16 — 18 i środę od 10 — 12 i 16 — 18 Doc. Uniw. Jag. Dr. Skowron „Biologja jako czynnik wychowawczy“.

W środę od godz. 18 — 20 Prof. Uniw. Stefan Szuman „Trzy światopoglądy w rozwoju psychologicznym dziecka i młodzieńca.

Teatr Miejski Kameralny. Dziś, w środę, o godz. 20.30 sztuka w 3 aktach Verneuil'a p. t. „Kochanek od serca“, z Marją Szczęsną i W. Pietruszyńskim na czele.

Pomysłowy oszust.

Od niejakiego czasu grasuje we wsiach Ręczkowice, Konopiska i Hutki sprytny oszust niejaki Graczyk.

Oszust ten nabiera nieświadomych wyłudzając od nich pieniądze. Za 5 złotych wydaje legitymację Związku Drobnych Rolników, twierdząc, że na zasadzie tej legitymacji będą mogli wyjechać na roboty do Niemiec. Każe on naiwnym zgłaszać się osobiście do Częstochowy Aleja 32.

Jeden z poszkodowanych zgłosił się przypadkowo do naszej redakcji z prośbą o zamieszczenie powyższego.

Przypuszczamy, że odpowiednie władze zajmą się pomysłowym oszustem.

Kradzież ze straganu. Ze straganu na Nowym Rynku skradziono niejakiemu Efraimowi Wargoniowi (Strażacka nr. 25) paczkę czarnych pończoch dziecinnych, wartości 14 złotych. Jak ustalono kradzieży tej dokonali: Józef Skalik (Nadrzeczna 29) i Mieczysław Kościelniak (Targowa 13). Skradzione rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu.

Ci sami sprawcy skradli ze straganu Hanoha Wajsa (Narutowicza nr. 6) paczkę pończoch, wartości 22 zł.

Kradzież ze strychu. Z niezamkniętego strychu skradli nieznani sprawcy Walerji Ułamek (Ogrodowa) 27) poduszkę wartości 20 złotych. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Kradzież na szosie Rędziny — Częstochowa. Pomiędzy wsią Rędziny a Częstochową, skradziono Eugenjuszowi Kałkusińskiemu (Mickiewicza 4), paczkę zawierającą naczynia szklane wartości 48 złotych. Dochodzenie w toku.

Nieostrożna jazda samochodem.

Za nieostrożną jazdę samochodem ciężarowym policja spisała protokół Józefowi Dworaczykowi (Cmentarna 13).

Kradzież z kiosku.

Do kiosku Felicji Woźniak (Dąbrowskiego 8) przy ul. Najśw. Marji Panny 47, za pomocą wybicia szyby dostał się nieznany sprawca i skradł kilkadziesiąt rocznych pism wartości 20 złotych. Policja poszukuje sprawcy.

Opilstwo. Za opilstwo spisano doniesienie na Wodzyńskiego Zygmunta (Mickiewicza 18), Wodzyńskiego Marjana (Piłsudskiego 27), Jutrzenkę Majera (Warszawska 33), Wójcika Jana (Raków, ul. Kolejowa 7) i Płazę Edwarda (Raków, ul. Łukasińskiego 13).

Kradzież węgla. Za kradzież węgla z wagonu policja spisała protokół Bronisławowi Tomczewskiemu (Tartakowa 21), Romanowi i Kazimierzowi Kroiakowi (zamieszkałym tamże), Józefowi Kasprzyckiemu (Krótka 1) i Ignacemu Filipczykowi (Tartakowa 46).

Kradzież narzędzi kowalskich i stolarskich. Janowi Dziurkowskiemu (Cmentarna 13) skradziono w nocy z warsztatu przy ulicy Warszawskiej 221 za pomocą wyłamania okna, różne narzędzia kowalskie i stolarskie wartości 40 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Zmiany w taryfie osobowei i bagażowej od dnia 1 kwietnia b. r.

Nowe przepisy taryfowe wprowadzają cały szereg wygodnych dla publiczności inowacji.

Nowa taryfa, która wchodzi w życie już z dniam 1 kwietnia b. r., wprowadza cały szereg odchyleń poprzedniej taryfy, dotychczas obowiązującej. Dotyczy ona w szczególności t. zw. dopłat przy przejściu do klasy wyższej lub do pociągu pośpiesznego (droższego).

W myśl nowego brzmienia — jeżeli podróżny, korzystający z ulgi taryfowej, przechodzi do pociągu droższego lub klasy wyższej, w których przejazd jest również dopuszczony, to dopłaca różnicę cen właściwych biletów, obliczonych według odnośnej taryfy ulgowej, o ile dopłatę uskutecznia w kasie biletowej.

Jażeli zas dopłatę za przejście podróżny uiszcza w pociągu, to pobiera się ją w wysokości różnicy cen właściwych biletów, obliczonych według taryfy normalnej, przyjmując bilet ulgowy za normalny.

Naprzykład: bilet ulgowy kosztował 8 złotych, podróżny zrezygnował z jazdy pociągiem osobowym i woli jechać pociągiem pośpiesznym, do którego ulgowa dopłata wynosi 3 zł. normalna zaś 6 zł. 20 groszy. Jeżeli dopłatę tę uskuteczni w kasia biletowej, to prawo jazdy pociągiem droższym będzie go kosztowało 3 zł., jażeli zaś dopłatę tę zechce uskutecznić w pociągu, wówczas będzie musiał dopłacić 6 zł. 20 groszy.

Takąż normalną różnicę, bez względu na miejsce pobrania dopłaty (w kasie lub w pociągu) uiszcza podróżny w razie przejścia do klasy wyższej lub do pociągu droższego, w których na podstawie taryfy ulgowej z przejazdu ulgowego korzystać nie ma prawo (naprz. uczniowie lub inwalidzi). Tygodniowe bilety robotnicze zawierają specjalne zastrzeżenie, że przejście do klasy wyższej lub pociągu pośpiesznego za dopłatą normalną (dodatek za pośpiech) nie jest dozwolone.

Dalej, w postanowieniach o biletach robotniczych tygodniowych odległość, na jaką mogą być wydawane te bilety, podwyższono do 100 klm.

Do uzyskania prawa na ulgi przy powrotnym przejeździe z uzdrowisk, obniżono czas pobytu w uzdrowisku do 10 dni (zamiast 14).

Za dostarczony na żądanie pod przewóz chorego wagon bagażowy lub towarowy obniżono opłatę do ceny 6 biletów 2-ej klasy (zamiast 1-ej klasy), oraz ustalono opłatę za każdą jadącą w takim wagonie (powyżej jednej) osobę chorą w wysokości ceny bilety 3-ej klasy (zamiast 2-ej).

Wypadek samochodowy pod Włoszczową.

Wczeraj o godz. 5 i pół rano członek zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Antoni Wolski i członek zarządu Stow. Kupców i Fabrykantów p. Maurycy Faust pojechali do Kielc taksówką Nr. 31 na miesięczne posiedzenie komisji odwoławczej podatku dochodowego Tą samą taksówką jechali w sprawach prywatnych do Kielc: właściciel piekarni (Wieluńska 52) p. Stanisław Lewandowski, właściciel młyna do przemiału kaszy Zborowski i wreszcie miejscowy kupiec i dostawca p. M. Zygielbaum (Spadkowa 8).

Taksówka Nr. 31 należy do p. Herszlikowicza, który też sam jest kierowcą swej maszyny.

Stan drogi był dobry, a więc kierowca, wziąwszy szybkie tempo koło rogatki warszawskiej, szybko zdążał przez Rudniki, Kłomnice w kierunku na Włoszczowę.

Wypadek wydarzył się pod wsią Młynek, na 10-tym kilometrze od Włoszczowy.

W pewnym momencie kierowca na widok zbliżającego się w kierunku samochodu chłopa zaczął dawać szgnały, spodziewając się, że ten w krytycznej chwili usunie się z drogi.

Nadzieje te jednak zawiodły. Chłop z jakimś niezrozumiałym spokojem w dalszym ciągu szedł prosto pod koła taksówki.

Sytuacja złożyła się w ten sposób, że kierowca miał do wyboru albo najechać na przechodnia, albo zastosować dość ryzykowne nagłe zahamowanie maszyny.

Obrał on to ostatnie. Gwałtownie zahamowany samochód cofnął się w tył i w następnym zaraz momencie runął w przydrożny rów.

Uwięzieni w pudle taksówki w pierwszej chwili stracili przytomność. Pierwszy przyszedł do siebie p. Lewandowski i wydostawszy się z samochodu zaczął wydobywać z niego współtowarzyszy podróży

Wypadek na szczęście zakończył się dość pomyślnie. Nikt z pasażerów nie odniósł najlżejszego szwanku z wyjątkiem p. Zygielbauma, który doznał stosunkowo lekkich obrażeń głowy.

Niefortunna taksówka uległa rozbiciu. Kupcy musieli dojść pieszo do dworca kolejowego w Włoszczowie i stamtąd koleję udali się do Kielc, gdzie p. Z. udzielona została pomoc lekarska.

Niezwykła reklama znanej firmy.

Firma „ J. A. Baczewski“ ze Lwowa rozdawać będzie darmo likiery i wódki w mniejszych butelkach, celem należytego zareklamowania swych wyrobów u smakoszów.

W całym świecie reklama uważana jest za podstawę handlu, który bez reklamy musiałby się ograniczać jedynie do rynków miejscowych. Wielkie firmy zawdzięczają swój rozwój jedynie tylko reklamie, nic też dziwnego, że rozwój handlu w Niemczech, Angji, Ameryce i Japonji nie zna równego sobie w innych krajach, gdzie zazwyczaj nie docenia się reklamy.

Wychodząc z tego słusznego założenia, znana od zgórą stu lat fabryka znakomitych wódek, nalewek i likierów pod firmą „J. A. Baczewski“ we Lwowie, postanowiła z racji nadchodzących świąt, rozdać bezpłatnie wielką ilość mniejszych butelek, zawierających te „kropelki“, które niejeden chętnie łyka na wszelki frasunek, czy też może z okazji jakiego zadowolenia, albo tak sobie, ot z przyzwyczajenia.

W Częstochowie wyroby firmy „J. A. Baczewski“ znane są od dawna, szczególnie jednak wśród ludzi zamożniejszych, to też wspomniana firma chcąc zachęcić i mniej zamożnych do kupowania tych znakomitych wyrobów. W tym celu przedstawiciel firmy, przybyły umyślnie do Częstochowy, przywiózł z sobą wagon tych trunków, które zostały już wyładowane, a jutro, w środę, od godziny 12 — 14 rozdawane będą ze specjalnie zbudowanego stoiska u wylotu alei II giej na plac magistracki. Kto więc chce zaopatrzyć się w wyborowe trunki zupełnie bezpłatnie, niech nie zaniedba tej sposobności.

Ponieważ jednak zdarza się, że w takich razach jedna i ta sama osoba kilkakrotnie usiłuje uzyskać bezpłatnie podarek, przeto należy wyrazić nadzieję, że jutro podobne wypadki nie będą zachodziły, gdyż chodzi o to, aby każdy, kto trunków używa, mógł je otrzymać bezpłatnie na próbę.

ZE SPORTU.

C. K. S.—K. S. Turyści: 3:0 (1:0).

W niedzielę 29 marca odbyły się pierwsze zawody towarzyskie na boisku Stowarzyszenia między K. S. Turyści a C. K. S. sekcją Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zawody prowadzone były w dość ostrem tempie z widoczną przewagą C. K. S-u. Pierwsza połowa przynosi tylko jedną bramkę, strzeloną przez Błaszczyka, gdyż karny zostaje niewykorzystanz przez Kurka II.

Druga połowa przy dalszej przewadze C. K. S. przynosi drugą bramkę, strzeloną po efektownie przeprowadzonym ataku przez Gątkiewicza, a w ostatnich minutach Kurek II podwyższa wynik zawodów do 3:0 dla C. K. S. Sędziował dobrze P. Meyer.

Obie drużyny w swych składach zupełnie wyrównane z zaznaczeniem słabszego poziomu K. S. Turyści, którzy nie mogą jeszcze sprostać i dorównać drużynom Klasy „A“.

Zawody ligowe.

Cracovia—Czarni 3:1 (2:0), Wisła — Warszawianka 5:2 (0:1), Polonia — Warta 1:0 (1:0), Ł. K. S.—Legja 3:1 (0:1). Zawody towarzyskie Garbarnia—Lechja 8:0 (5:0)

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Arka Noego.”.
„CASINO” — „Złotowłosy Anioł“
„NOWOSCI” — „Noce Kaukaskie”
„SŁONCE“, „Mężczyzna szuka... miłości“ i „Marsz weselny“.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Polscy kupcy jutrzani w Rosji.

W tych dniach wyjechało kilku wybitnych hurtowników jutrzanych z Warszawy, Wilna, Łodzi i Lwowana wielki jarmark futer w Niźnim Nowogrodzie. Według zapowiedzi Sowietów jarmark ten ma być urządzony z niezwykłym przepychem. Widzimy więc, że władze sowieckie, jeśli chodzi o zacieśnienie stosunków handlowych , wszelkiemi środkami zwabiają do siebie różnych kupców.

Sowiecka misja handlowa w Częstochowie.

Onegdaj w nocy zjechała do Częstochowy sowiecka misja handlowa z Warszawy— jak nas informują — celem poczynania zakupów w niektórych fabrykach częstochowskich. Wszyscy członkowie misji zamieszkali u jednego ze znanych komunistów na Rakowie. Sowiecka misja handlowa, której członkowie ubrani są w mundury koloru zielonego i takież czapki z wielkiemi gwiazdami czerwonemi, zamierzała urządzić wCzęstochowie wiec, na którym miały być omawiane rzekomo tylko sprawy gospodarcze, jednakże nie udzielono na to zezwolenia, wobec czego misja poprzestała jedynie na tem, że w środę, 1-go kwietnia dwa samochody, wiozące misję na dworzec kolejowy, zatrzymają się około godz. 16-tej przed dworcem, gdzie wysłucha przemówienia pewnego komunisty miejscowego, który na zakończenie wręczy każdemu z członków misji po jednym rewolwerze najnowszej konstrukcji. Po tej ceremonji bolszewiccy dygnitarze odjadą prawdopodobnie do Radomska, gdzie stanęliby około godz. 18-tej tegoż dnia. Zapowiedź tej niezwykłej imprezy komunistycznej wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród wielu mieszkańców naszego miasta. Komuniści, którzy ostatnio zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, nie wezmą udziału w tej niezwykłej „uroczystości“.

Zakupy sowieckie na G. Śląsku.

W przyszłym tygodniu mają się rozpocząć rokowania Sowietów z przemysłem hutniczym na Górnym Śląsku o dostawę stali i zelaza do Rosji. W wojewrdztwie poznańskiem mają Sowiety zamówić transport nierogacizny. Ogólna suma tych zakupów ma wynosić około 12 miljonow dolarów.

Łotwa a przemysł polski.

Opinja łotewska poczyna żywo interesować się produkcją polską i możliwością nawiązania nowych kontraktów handlowych z przemysłem polskim. Jak się okazuje Niemcy podwyższyli cło na nabiał, co wywołało na Łotwie chęć bojkotowania przymysłu niemieckiego.

Francuzi zainteresowani Gdynią.

W tych dniach przybędzie do Gdyni francuska misja gospodarcza, złożona z wybitnych przemysłowców, celem zbadania możliwości Gdyni jako portu — bazy importowej dla wytworów przemysłu francuskiego nietylko dla Polski, lecz i dla innych państw nadbałtyckich. W związku z tem prawdopodobnie zostanie uruchomionych kilka bezpośrednich linji okrętowych między Gdynią a portami francuskimi. W bieżącym roku powstać ma na terenie Gdyni kilka linji najpoważniejszych francuskich przedsiębiorstw przemysłowo—handlowych.

Z KRAJU.

Osobliwa nauka niemiecka o Polsce.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał za nielegalne przekroczenie granicy i posiadanie broni obywatel niemiecki Zygmunt Halada ze Sląska Opolskiego, który w grudniu ub. roku wybrał się pieszo przez Polskę do Federacji sowieckiej w poszukiwaniu pracy. Ujęty we Lwowie bez papierów, a z bronią tłumaczył się, że mówili mu Niemcy przed udaniem się w drogę, iż w Polsce spacerują na ulicach wilki, niedźwiedzie i słonie, wobec czego konieczne jest posiadanie broni. Ponieważ, pokrywało się to z tem, czego uczono go w szkole, łatwo temu uwierzył. Wobec bezgranicznej naiwności oskarżonego sąd skazał go tylko na 14 dni aresztu.

Więzień „na urlopie" zamordowany przez swoją zonę i brata.

Ze Lwowa donoszą: Wasyl Horaczy, odbywający karę więzienia w Czortkowie za rabunek i zgwałcenie, po otrzymaniu urlopu zdrowotnego powrócił do rodzinnej wsi Szwajkowce, pow. Czortków.

Nocy onegdajszej jego żona Marja i brat Jan zamordowali go uderzeniem siekiery.

Mordercy w czasie pobytu Wasyla w więzieniu nawiązali stosunek miłosny i postanowili zgładzić Wasyla, również w celu zagarnięcia jego majątku.

Straszliwe samobójstwo z powodu zawodu miłosnego.

W tych dniach niejaki Władysław Ceglarek, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Sulejowskiej, rzucił się w zamiarze samobójczym pod pociąg pośpieszny i poniósł śmierć na miejscu. Lokomotywa wlokła go po ziemi przeszło 180 mtr. Po wyciągnięciu ciała desperata z pod parowozu okazało się, że zostały one niemal całe zmiażdżone, przejechał po niem bowiem i drugi pociąg, jadący po kilku minutach tym samym torem. Z listów, znalezionych przy samobójcy okazało się, że powodem, dla którego Ceglarek pozbawił się życia, był zawód miłosny, albowiem córka jego sąsiadów zaręczyła się z kolegą Ceglarka.

ZE ŚWIATA.

Związek Słowiańskich Towarzystw Turystycznych.

W tych dniach odbyło się w czeskim Cieszynie posiedzenie sekretarjatu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Między innymi wzięli w niem udział prof. dr. Walery Goetel, V. Janicele, dr. E. Stalfa i mg. W. Milewski oraz redaktor Kamienickij z Pragi. Na posiedzeniu zajęto się przygotowaniem kongresu Rady Asocjacji w Polsce, który odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu b. r.

Wyrafinowany zbrodniarz.

Zamordował swoją gospodynie, poćwiartował jej zwłoki, częściowo wrzucił do Dunaju. resztę wpakował do skrzyni.

W Andorf, około Lincu (Austrja) aresztowany został niejaki Johann Grüncis, zatrudniony tam jako księgowy, pod zarzutem dokonania potwornej zbrodni, popełnionej na osobie swej gospodyni, Ernestynie Mayer, którą swego czasu uwiódł, a następnie nie chcąc się z nią żenić, zgładził ją ze świata.

Nieszczęśliwa przed świętami Bożego Narodzenia wymawiała mu, że ją zwodzi i że nie kupił jej obiecanego futra. W odpowiedzi na to Grüneis chwycił nóż, którym w niesłychanej zaciętości zadawał ciosy swej ofiarze, a gdy padła bez życia, poćwiartował jej zwłoki, tułów wpakował do skrzyni, a odrąbane nogi i głowę wrzucił w Lincu z mostu do Dunaju.

Policja wkrótce znalazła te świadectwa straszliwego mordu i wszczęła dochodzenia.

Grüneis, który cieszył się dość dobrą opinją, zapytany przez żandarmów, dzie się znajduje Ernestyna Mayer, nie tracąc bynajmniej spokoju, odparł, że wyjechała do swych krewnych do Wiednia, na święta i że słyszał, iż prawdopodobnie została w drodze zamordowaną, gdyż posiadała przy sobie sporo pieniędzy.

Dochodzenia żandarmerji i prokuratorji były niezmiernie utrudnione, wreszcie postanowiono pedejrzanego o zbrodnię Grüneis'a osadzić w więzieniu, gdyż w ostatnich czasach zdradzał on silne zdenerwowanie.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, zbrodniarz z największym spokojem opowiedział wszystkie szczegóły popełnionej przez niego zbrodni, przyczem całą winę zwalił na zamordowaną, że była nieznośną i dlatego musiał się jej pozbyć. Potwornego zbrodniarza osadzono w więzieniu, a sprawa jego znajdzie się wkrótce na wekandzic sądu przysięgłych w Lincu.

Zywcem spalony w piecu piekarskim.

Chciał usunąć przeziębienie przez wygrzanie się w piecu i wskutek nieuwagi żony — spalił się żywcem.

We wsi Koszow, niedaleko Bratysławy, na Słowaczyźnie, zaszedł w tych dniach mrożący w żyłach krew wypadek: Gospodarz Zodomirski poskarżył się swemu sąsiadowi, że od pewnego czasu cierpi na przeziębienie, sąsiad polecił mu wygrzanie się w piecu do pieczenia chleba, w ten sposob' aby przez całą noc tam spał, co doskonale miało wpłynąć na wypocenie się.

Nierozważny wieśniak usłuchał rady sąsiada i, nie mówiąc o tem swei żonie, późnym wieczorem wszedł do pieca, położył się w samym końcu pod ścianą i twardo zasnął. Żona jego, nieprzypuszczając aby mąż mógł posunąć się do takiej lekkomyślności, gdy nazajutrz zbudziła się ze snu, napaliła w piecu, aby upiec chleb, następnie drzwi od pieca szczelnie zamknęła, celem utrzymania potrzebnego dla chleba ciepła i wyszła do miasta po sprawunki. Po powrocie do domu otworzyła żelazne drzwiczki, przy których leżały zwęglone zwłoki męża, który prawdopodobnie chcąc się ratować, usiłował drzwi wypchnąć, lecz brakło mu sił i poniósł straszliwą śmierć.

Państwo którego armja składa się z... 4 osób.

Mieszkańcy tego szczęśliwego kraju nie płacą podatków i nie znają bezrobocia

Oprócz Andorry i Sau Marino istnieje jeszcze w Europie — jedno minjaturowe państewko: księstwo Lichtenstein. Ma ono tę zalet w porównaniu z tatmemi „państwami", że nie jest tak odosobnione jak one; stolica księstwa Lichtenstein, Vaduz, leży obok linji kolejowej Wiedeń—Paryż, na wielkim szlaku międzynarodowym.

Państewko to wciśnięte między Szwajcarją a Tyrolem, liczy 159 kilometrów kwadr. powierzchni i 10 tysięcy mieszkańców. Ustrój Lichtensteinu jest konstytucyjno monarchistyczny; po upadku cesarstwa w Niemczech i w Austrji, jest to dzisiaj jedyna monarchja niemiecka. Sejm składa się z 15 posłów: należą oni wszyscy do jednej partji(!). W księstwie Lichtenstein jest jeden jedyny podatek, zwany ryczałtowym (Pauschalsteuer); szczęśliwi są zaiste, obywatele księstwa! Wojska niema zupełnie, jest tylko policja, składająca się z... 4-ch osób! Niema też zupełnie bezrobotnych... Zdaje się, że pod tym względem „państwo" to stanowi jedyną oazę w Europie.

Okazuje się jednak, iż Lichtenstein kiedyś prowadził wojny. Ostatnio wojował w 1866 roku, podczas wojny prusko austrjackiej, gdy rząd Lichtensteinu zmobilizował „armję", składającą się z 58 ludzi, aby walczyć przeciwko Prusom. Na konferencji pokojowej w Pradze, która zakończyła tę wojnę, zapomniano(!) o Lichtensteinie; podpis jego nie figurował na traktacie pokojowym. Ot, poprostu zapomniano...

Całe księstwo można przejechać autem w ciągu godziny (wzdłuż); pieszo można je przejść w pięć godzin (wszerz). Stolicą Lichtensteinu jest Vaduz, spokojna, górska mieścina, licząca półtora tysiąca mieszkańców. Jest tam stary zamek z pięknym widokiem na Alpy.

Ludność kraju stanowią zdrowi, silni górale; zajmują się uprawą wina i rolnictwem. Mówią po niemiecku. Księstwo Lichtenstein bije swoje monety. Ma też swoją pocztę i znaczki pocztowe, które są źródłem znacznych dochodów dla skarbu. Filateliści całego świata dobrze płacą za te marki. W ostatnich dziesięciu latach wyszło [illegible] nowych znaczków pocztowych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 1 kwietnia.

11.40—1158. Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.00—31.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.40 Komunikat gospodarczy
14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski".
15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Unja Litwy z Polską".
15.35 „Chwilka lotnicza".
15.50 „Bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim".
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
17.15 Odczyt na temat „Istota naukowej organizacji pracy".
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów.
19.35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.4o—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
19 55 Płyty gramofonowe.
20.00 Odczyt muzyczny
20.30 Koncert wieczorny.
23.2o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.

KATOWICE, dnia 1 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 15

Doktór de Lorbac mieszkał w pięknym domu własnym przy ulicy Linneusza pod nr. 15-tym. Bogaty sam przez się, oddziedziciwszy znaczny majątek po swej żonie, posiadał on ośmdziesiąt franków rocznego dochodu, z których wydawał zaledwie małą cząstkę. Przynajmniej dwie trzecie części poświęcał na cele dobroczynne. Przed rokiem zmarła jego żona, pozostawiwszy mu czteroletniego syna.

Doktór tylko co wrócił ze szpital, gdy służący zaanansował Gastona.

— Dziękuję panu za punktualność — rzekł do artysty, ściskając mu rękę. — Później wskazując rysunek zawieszony na ścianie dodał:

— Oto jest plan pomnika, który kazałem już budować... a jeżeli, o czem nie wątpie, znajdziez pan w sobie natchnieniu dla wykonania posągu, który ma być jego uwieńczeniem, to zdaje mi się, że będzie to dla pana korzystnem pod każdym względem, ponieważ mam wielu przyjaciół, a starać się będę, by zostali pańskimi klijentami.

Gaston odpowiedział, że będzie usiłował wykonać posąg jak najlepiej, podziękował, zabrał plan, przypatrzył się olejnemu portretowi pani de Lorbac i narysował szkic jego. Poczem, przypominawszy sobie, iż tak niewiele czasu mu pozostawało do oznaczonego terminu, pożegnał doktora i wyszedł.

Po drodze wstąpił na śniadanie i powrócił do siebie.

Zanim się zabrał do roboty, przystąpił do okna. Na ten raz rolety były podniesione, i młoda blondynka siedziała, jak zwykle, zajęta jakąś robótką.

Gaston uczuł przyspieszone bicie serca.

— Gdyby choć mogła mię spostrzedz!.. mówił do siebie — lecz nigdy nie kieruje wzroku w moją stonę... nigdy. Co tu uczynić, by zwrócić jej uwagę?

Otworzył jedną połowę okna, oparł się na precie żelaznym przeprowadzonym w pokrzek i zaczął kaszlać, z początku lekko, później coraz głośniej, ale gdy piękna blondynka pomimo to nie podniosła głowy, całą siłą płuc, jakgdyby chory był na koklusz.

Wszystko to przecież było napróżno.

Niepowodzenie to rozgniewało go, ze złości zaczął śpiewać jakąś arję z operetki, tak głośno, iż osoby przechodzące trotuarem zatrzymywały się, szukając wzrokiem okna, z którego głos wychodził na ulicę. Lecz to go nie obchodziło. Chciał zwrócić na siebie uwagę sąsiadki i dopiął wreszcie celu w chwili, gdy już dochodził do rozpaczy.

Panna Daumont zbudzona nagle z zamyślenia znaną sobie śpiewką, podniosła głowę i spojrzała w okno. Twarz jej oblała się rumieńcem.

Gasten pochylił głowę, ona bezwiednie odpowiedziała lekkim ukłonem, i zarumieniwszy się jeszcze więcej, zajęła się swą robótką z przejęciem, więcej udanym niż rzeczywistem.

Nie odszedł od okna, pochylił się i udawał że patrzy na ulicą, choć nic nie działo się tam szczególnego. Parę razy jeszcze spostrzegł jej wzrok rzucony ukradkiem ku sobie. Następnie, niezamykając okna, przysunął stół, zmoczył glinę i wziął się do modelowania popiersia, zwracając je tak, by panna Daumont widziała, iż to ona właśnie służy mu za model.

Dziewczę zrozumiało go doskonale, i jakby obrażona tą śmiałością artysty, zasłoniła okno firanką muślinową.

Gaston nie rozgniewał się tym razem.

— To rzecz naturalna.., oswoi się powoli — pomyślał — i zamykając połowę okna, dodał:

— Założyłbym się o nie wiem co, że za godzinę firanka będzie odsłonięta.

I byłby wygrał. Po południu mała kształtna rączka o rzeźbionych paluszkach i różowych paznokciach usunęła firankę, i Gaston mógł na nowo w patrywać się w piękne rysy twarzy, które coraz bardziej i głębiej wyrzeźbiały s ę również w jego pamięci i sercu.

Panna Daumont jakby niechcący, od czasu do czasu zwracała swój zwrok na przeciwległe okno lecz za każdym razem natychmiast opuszczała go na robótkę.

Artysta powróciwszy na zwykłe miejsce w pracowni, obserwował ją tylko i lekko się uśmiechał. Widział jak się podniosła i nie mogąc przezwyciężyć ciekawości, usiłowała przeniknąć zwrokiem aż do głębi pracowni, ale nic nie dostrzegłszy, usiadła znowu.

— No miałem piękny dzień dzisiaj — mówił do siebie zakochany.— Przynajmnie już mnie zna.., wie, że mieszkam tutaj, że myślę o niej.., że ją kocham... a to najważniejsze. Jej wyobraźnia dopełni reszty.

Gaston, jakkolwiek naprawdę zakochany nie utracił jednak zdrowego rozsądku. Rozumiał doskonale, że przyjąwszy zobowiązanie i wziąwszy z góry pieniądze, zaszkodziłby własnej przyszłości i straciłby opinję człowieka honorowego, gdyby na termin nie wykończył posągu. Otóż praca ta niewieleby postąpiła, gdyby codziennie poświęcał tyle godzin swojej kontemplacii miłosnej. Więc by nie tracić widoku osoby ukochanej, umieścił stół przy samem oknie i zabrał do pracy nad rysunkiem, spoglądając od czasu do czasu na młode dziewczę, które jakby przyzwyczajone już do tego sąsiedztwa nieuniknionego, nie kryła się więcej po za firanką.

Nadeszła noc i roleta została spuszczoną.

— Do jutra... — rzekł Gaston, wstając od roboty.

Nazajutrz nie zaszło nic nowego, co by mogło zbliżyć więcej artystę z panną Daumont; przywitali się ukłonem i wymienili spojrzenia, onpełen miłości ona pomieszana.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Purwin. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.